Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 29 maja 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 146

EISLER zwolniony

Żądanie o ekstradycję odrzucone

Obrona zmusiła sędziego do wydania wyroku uwalniającego

Londyński sąd karny przy Bow-Street odrzucił wczoraj żądanie władz amerykańskich wydania im znanego antyfaszysty niemieckiego Gerharda Eislera, ściągniętego przemocą z pokładu „Batorego".

Przedstawiciel władz amerykańskich domagał się ponownego odroczenia rozprawy, jednakowoż sędzia przychylił się do wniosku obrońcy Eislera — posła Pritta — który w doskonale umotywowanym przemówieniu wykazał całkowitą bezpodstawność pretensji amerykańskich.

Gerhard Eisler, zwolniony niezwłocznie z więzienia, złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym stwierdził, iż zamierza udać się do Lipska, gdzie otrzymał katedrę profesora uniwersytetu.

Olbrzymi pożar w Kalkucie

Jak donosi z Kalkuty Agencja Reutera, olbrzymi pożar w dzielnicy handlowej miasta wyrządził szkody na 30 milionów rupii. Ofiar w ludziach nie było.

W tymże dniu ogień strawił wielkie zapasy bawełny w fabryce w Ahmedabad w odległości 28 mil na północ od Bombaju.

Z IV biegu o puchar IKP



Czwarty bieg o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, organizowany w tym roku pod hasłem: „Umasowienie kultury fizycznej wzmacnia siły obrońców pokoju" — stał się dzięki masowemu startowi blisko 500 zawodników, wśród których znajdowali się prawie wszyscy najlepsi przełajowcy polscy — wielką manifestacją sportową. Na zdjęciu imponujący moment startu rzadko spotykanej liczby zawodników.

(Foto — IKP)

Walka rywalizujących ze sobą drapieżników o podział zdobyczy

Sprzeczności anglo-amerykańskie na Bliskim Wschodzie

„Nowoje Wremia" omawia wzmagającą się rywalizację między Stanami Zjednoczonymi, a Anglią w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.

W Syjamie Anglicy zmuszeni byli udzielić koncesji naftowemu koncernowi amerykańskiemu w okupowanej przez nich prowincji Ogaden, gdy jednak inżynierowie i geolodzy amerykańscy przystąpili tam do poszukiwania złóż naftowych — natychmiast zaczęły na nich napadać bandy, zorganizowane, zdaniem kół miejscowych, przez angielskie władze okupacyjne. W wyniku tych napaści Amerykanie zmuszeni byli chwilowo przerwać rozpoczęte prace.

W Iranie angielskie towarzystwo naftowe, które było panem sytuacji w tym kraju, zmuszone było w roku 1946 odstąpić amerykańskiej firmie Standard Oil 20 proc. produkcji naftowej. W roku 1948 Amerykanie zażądali już 40—50 proc. produkcji naftowej, co oznacza w rzeczywistości objęcie przez Amerykanów kontroli nad tym angielskim towarzystwem. Anglia nie chcąc się zgodzić na żądanie Ameryki zaproponowała w zamian zrzeczenie się swych pretensji do wysp bahreńskich oraz przekazanie Amerykanom części praw do bahreńskich złóż naftowych. Amerykanie jednak nie zadowolili się ustępstwami Anglii, domagając się w dalszym ciągu zwiększenia swego udziału w produkcji angielskiego towarzystwa naftowego w Iranie.

Podobnie przedstawia się sytuacja w krajach arabskich. Gdy w roku ub. król Jemenu skłonny był pójść na ustępstwa wobec Ameryki — rząd brytyjski zorganizował spisek na jego życie. Śmierć jego nie dała Anglikom upragnionych rezultatów, gdyż agenci USA zdołali opanować sytuację.

Nie udał się również Anglikom zamach w Syrii, w rezultacie którego doszedł do władzy ich agent Husney es Zaim. Amerykanie bowiem zdołali szybko przekonać obecnego dyktatora Syrii o konieczności wyrzeczenia się planu „Wielkiej Syrii". Sprawy przyjęły tak niewygodny obrót dla Anglii, że jej agent Abdullah uważał za konieczne skoncentrować swą armię na granicy syryjskiej w odpowiedzi na co nowy dyktator z łaski angielskiej — od powiedział także skoncentrowaniem swych wojsk.

W Palestynie także uwydatniają się wyraźnie sprzeczności anglo-amerykańskie.

Imperialiści amerykańscy posiadają swe agentury w kołach syjonistycznych i pragną opanować gospodarczo ten kraj przy pomocy pożyczki dolarowej oraz innych środków, podczas gdy Anglia działa za pomocą dawnych swych kontaktów z pewnymi kołami burżuazji żydowskiej. Ponadto przy pomocy Abdullaha W. Brytania usiłuje zagarnąć arabską część Palestyny.

Umowa imperialistów anglo-amerykańskich — konkluduje „Nowoje Wremia" — to porozumienie dwóch rywalizujących ze sobą drapieżników o podział zdobyczy. Polityka zarówno Ameryki jak rządu angielskich imperialistów godzi w interesy narodów krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Narody tych krajów rozumieją coraz wyraźniej, że ich ratunkiem jest zjednoczenie wszystkich sił do walki o wyzwolenie, demokrację i niepodległość.



Z IV biegu o puchar IKP

Czwarty bieg o puchar IKP zaszczycił swą obecnością Minister Zdrowia dr Tadeusz Michejda, prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" i przewodniczący GKWSP. Na zdjęciu po lewej widzimy ministra dr Michejdę w momencie wręczania pucharu IKP zdobywcy biegu — Kielasowi (Lechia, Gdańsk). Na zdjęciu po prawej znakomity zespół biegaczy Lechii gdańskiej, który odniósł wielki sukces w biegu IKP. Kielas (drugi z lewej) zdobył pierwszą nagrodę, Mańkowski drugą nagrodę, Wojtas siódmą. (Foto — IKP)

Ciężka sytuacja gen. Franco

KORESPONDENT „New York Times" donosi z Madrytu, iż sytuacja gospodarcza i polityczna w Hiszpanii staje się coraz poważniejsza. Gen. Franco — zdaniem korespondenta — nie jest w stanie opanować wzrastającego niezadowolenia większości narodu. Niskie zarobki i wysokie ceny nie pozwalają ludności na zaspokojenie jej najkonieczniejszych potrzeb. Ponadto na Hiszpanię spadła klęska suszy. W trudnej sytuacji znalazł się również przemysł hiszpański, zasilany wyłącznie energią hydro-elektryczną. Na skutek suszy rezerwuary wodne zmalały do 1/4 pojemności.

Harriman w Londynie

WĘDRUJĄCY ambasador planu Marshalla — Harriman — udaje się do Londynu, by spotkać się z min. skarbu Crippsem. Celem tego spotkania ma być uregulowanie rozbieżności anglo-amerykańskich w dziedzinie wykonywania planu Marshalla.

Z paryskiej konferencji czterech ministrów

Czwarte posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu trwało blisko 4 godziny. Przewodniczył sekretarz stanu USA Acheson.

Na propozycje Achesona przystąpiono do omówienia poszczególnych zagadnień, związanych ze sprawą jedności Niemiec,

Min. Schuman prosił min. Wyszyńskiego o pewne wyjaśnienia w sprawie stanowiska ZSRR.

Min. Wyszyński podkreślił, że jego propozycje są zupełnie jasne i biorą pod uwagę stan faktyczny we wschodnich i zachodnich Niemczech. Radziecki minister spraw zagranicznych przytoczył szereg uzupełniających danych, które ilustrują ciężką sytuację ekonomiczną w strefach zachodnich i przeciwstawił im fakty z dziedziny osiągnięć pokojowej odbudowy gospodarki strefy wschodniej.

Z kolei zabierali głos sekretarz stanu Acheson oraz ministrowie Schuman i Bevin, polemizując z min. Wyszyńskim i usiłując podważyć jego argumenty. Przedstawiciele mocarstw zachodnich ponownie wyłuszczyli swe tezy,

Na zakończenie min. Wyszyński podkreślił, że zasadniczą kwestią jest ustalenie merytorycznej strony zagadnienia wspólnej kontroli 4 mocarstw w Niemczech, a dopiero później określenie jej formy. Radziecki minister spraw zagranicznych położył szczególny nacisk na zasadę jednomyślności wszystkich 4 mocarstw.

Opór na mostach pod Szanghajem złamany

Agencja Reutera donosi, że ubiegłej nocy złamany został ostatecznie opór resztek wojsk kuomintangowskich na mostach pod Szanghajem. Stawiające dotychczas opór oddziały Kuomintangu wywiesiły białą flagę.

Życie w Szanghaju normalizuje się coraz bardziej. Po raz pierwszy od wielu dni nie słychać odgłosu strzałów. Kina są otwarte i przepełnione publicznością. Służbę porządkową pełnią nadal dawni policjanci z czerwonymi opaskami na ramieniu.

Schacht znalazł posadę w Chile

Pismo Niemców amerykańskich „Aufbau" donosi, że Hialmar Schacht został zaangażowany jako ekspert finansowy i doradca przez wielką firmę włókienniczą w Chile „Yarur i Ska". Firma ta należy do jednej z najbogatszych rodzin chilijskich.

„Konstytucja“ z Bonn

nie ma mocy prawnej

„Taegliche Rundschau“ zwraca uwagę na powody, dla których „konstytucja“ z Bonn nie będzie miała mocy prawnej:

1. ustawa konstytucyjna w Bonn opiera się jedynie na zaleceniach londyńskich, opracowanych na odrębnej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich na konferencji, która nie była uprawniona do podejmowania decyzji w sprawie Niemiec;

2. Konstytucja ta nie została zatwierdzona na drodze demokratycznej przez naród niemiecki.

Naród niemiecki — pisze „Taegliche Rundschau“ — nie chce odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego, pragnie natomiast jedności i konstytucji istotnie demokratycznej.

Podwyższenie rent społecznych i zróżnicowanie ich wysokości

OGŁOSZONA w marcu 1949 r. zmiana ustawy o ubezpieczeniu społecznym oraz związane z nią rozporządzenia Rady Ministrów, wprowadzają podwyższenie i zróżnicowanie rent zależnie od zarobków pracownika.

Począwszy od 1 stycznia 1949 r. wszystkie renty podwyższono o 50%. Poza tym dla pracowników lub rodzin po pracownikach, którzy już po wyzwoleniu byli zatrudnieni przynajmniej przez 18 miesięcy albo po wyzwoleniu ulegli wypadkowi przy pracy, renty mogą być podwyższone ponad wspomniane 50% w zależności od przeciętnego zarobku, osiągniętego w ostatnich 6 miesiącach ubezpieczenia. Przy przeciętnych zarobkach miesięcznych od 8.000 zł do 26.000 zł, renty emerytalne dla pracowników będą wynosiły od 3.200 do 6000 zł miesięcznie, a renty wdowie od 2.250 do 4.200 zł mies. Renty wypadkowe dla ubezpieczonych przy 100% niezdolności do zarobkowania wynoszą nie mniej niż 6000 zł miesięcznie, a przy zarobkach ponad 26.000 zł miesięcznie wynoszą 40% zarobku. Renty wdowie powypadkowe wynoszą odpowiednio co najmniej 2800 zł, wzgl. 20% wyższych zarobków. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, nie czekając na ogłoszenie powyższych postanowień ustawowych, już w styczniu 1949 r. podwyższył wszystkie renty o 50%.

Przystąpienie do obliczenia podwyżki rent osób, które były zatrudnione po wyzwoleniu przez 18 miesięcy lub uległy po wyzwoleniu wypadkom przy pracy, nie mogło nastąpić przed ogłoszeniem ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Zarządzenie wykonawcze Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 24. 5. 1949 r. ustaliło dalsze szczegółowe zasady przeliczenia tych rent. Zakład przystąpił niezwłocznie do prac wstępnych, mających na celu uzyskanie od osób zainteresowanych danych o ich zatrudnieniu i zarobku, które są konieczne do przeliczenia rent na nowych zasadach.

Powyższe prace obejmą około ćwierć miliona rencistów i muszą być prowadzone bez uszczerbku dla załatwiania bieżących spraw rentowych. Prawidłowość przeliczeń ma olbrzymią wagę dla zainteresowanych i dla planowej gospodarki funduszami społecznymi; jest zatem rzeczą zrozumiałą, że cała praca musi być rozłożona na etapy i będzie trwała kilka miesięcy. W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości:

1) Wszystkie zainteresowane osoby otrzymają stopniowo i we właściwym czasie pisma i pouczenia w sprawie dostarczenia zaświadczeń o wysokości zarobków. Szybkość przeliczenia rent przez zakład będzie zależała w dużej mierze od dostosowania się rencistów i pracodawców do pouczeń zakładu w tej sprawie.

2) Uprawnione osoby otrzymają należną im różnice świadczeń za okres od 1. 1. 1949 r. Osoby, które po przyznaniu renty przepracowały w wyzwolonym państwie polskim 18 miesięcy, mogą otrzymać podwyżkę renty dopiero od dnia zaprzestania pracy.

3) Podstawą do obliczenia podwyżki rent są zarobki w wysokościach zgłoszonych do ubezpieczenia przez pracodawców w odpowiednich miesiącach i dlatego zaświadczenia pracodawców będą sprawdzane przez Ubezpieczalnie Społeczne.

4) Zakład Ubezpieczeń Społ. dołoży wszystkich starań by przeliczenia były przeprowadzone jak najszybciej.

5) Zakład zwraca sie do wszystkich zakładów pracy z prośbą o szybkie i ścisłe — w myśl pouczeń — wypełnienie formularzy zaświadczeń o wysokości zarobków. Druków dostarczą pracodawcom zainteresowani renciści, którzy otrzymają je z Zakładu. Zaświadczeń na innych formularzach nie należy wystawiać.

6) Z. U. S. apeluje do wszystkich rad zakładowych, aby współdziałały z administracją zakładów pracy i czuwały nad szybkim i prawidłowym wypełnieniem przez pracodawców zaświadczeń dla celów przeliczenia rent oraz aby udzielały rencistom wszelkiej pomocy i wyjaśnień w tych sprawach. O ogólnym postępie prac przeliczeniowych Z. U. S. będzie informował stale Komisję Centralną Związków Zawodowych.

Ruch zjednoczeniowy w Niemczech

W NIEMCZECH szerzy się ruch o zjednoczenie kraju. W Berlinie odbędzie się ogólnokrajowa konferencja młodzieży, na którą przybywają delegaci ze wszystkich stron kraju.

W dniu 25 bm. wystąpił w Stuttgarcie przed licznym audytorium jedyny dopuszczony na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Paryżu delegat niemiecki Fink. Przemówienie jego przerywane było burzliwymi oklaskami.

W BELWEDERZE odbyła się uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi RP. przez ambasadora Rumunii p. Athanase Joja.

Derby w Lidze piłkarskiej

Wisła traci pierwsze punkty

W czwartkowe święto w Lidze odbyło się 5 meczów lokalnych rywali. Tylko Lechia musiała pojechać do Łodzi, co jej zresztą wyszło bardzo na złe, gdyż poniosła najwyższą porażkę, przegrywając z ŁKS'em 1:5. Łodzianie byli lepsi kondycyjnie i zwycięstwo swoje zawdzięczają przede wszystkim zagraniem obu skrzydłowych — Hogendorfa i Patkolo. Z drużyny gości wyróżnił się prawy łącznik — Kokot II. Bramki dla zwycięzców zdobyli — Janeczek i Łącz po 2 i Baran (1), dla Lechii Kupcewicz.

Na Śląsku zanotowano raczej niespodzianki, aczkolwiek nie noszą one formy sensacji, w postaci zwycięstwa AKS-u nad Ruchem i Szombierek nad bytomską Polonią. AKS, który powraca do formy miał przez cały mecz lekką przewagę. Zwycięstwo swoje zawdzięcza bramce strzelonej przez Spodzieję. Szombierki zagrały lepiej technicznie i zwyciężyły zasłużenie. Bramki dla nich zdobył Gaweł i Burda, dla Polonii Szmidt.

W Warszawie Polonia odniesła szczęśliwe zwycięstwo nad Legią 2:0. Drużyna czarnych koszul była wyraźnie słabsza, niż w ostatnim meczu z AKS. Bramki dla niej zdobył Świcarz i Ochmański.

Drużyna kolejarzy poznańskich po meczu stojącym na dobrym poziomie pokonała Wartę 2:1. Do przerwy więcej gry miała Warta, której atak jednak zawodził strzałowo. Wyróżnił się w Warcie bramkarz Krystkowiak, który w okresie, kiedy Warta została całkowicie zepchnięta do defensywy, zademonstrował znakomitą grę. Bramki dla kolejarzy zdobył Anioła, dla Warty — Opitz.

W Krakowie zanotowano pierwszą w tym sezonie ligowym porażkę leadera tabeli. Wisła przegrała z Cracovią 0:1. Gra była zupełnie równorzędna i najlepiej stosunek sił odźwierciadlałby wynik remisowy. Jedyna bramka dnia, którą uzyskał Radoń po niefortunnym wybiegu Jurowicza, padła w sposób dosyć przypadkowy. Wynik meczu zadecydował się na 8 minut przed końcem gry.

Po tych spotkaniach tabela ligowa przedstawia się, jak następuje:

1. Wisła	8	14	25:7
2. ZZK	8	12	27:14
3. Cracovia	8	12	20:13
4. Polonia (W)	8	10	15:9
5. ŁKS	8	9	21:23
6. Szombierki	8	8	13:14
7. Warta	8	7	11:10
8. AKS	8	7	16:21
9. Ruch	8	6	16:20
10. Lechia	8	5	12:22
11. Legia	8	4	10:22
12. Polonia (B)	8	3	12:20

Uwaga prenumeratorzy!

Można jeszcze zaprenumerować „IKP“

NA CZERWIEC

wpłacając NATYCHMIAST należność blankietem PKO na konto VI-140 lub przekazem pocztowym na adres naszej administracji.

Cena prenumeraty miesięcznej wynosi 120 zł.

Oświadczenie Eislera dla prasy polskiej

GERHARD EISLER złożył korespondentowi PAP w Londynie następujące oświadczenie, dla prasy polskiej.

„Jestem niezmiernie wdzięczny narodowi polskiemu i władzom polskim, które uczyniły wszystko co było w mocy, by zapewnić mi opiekę i umożliwić powrót do domu. Wdzięczności swej nie będę dowodzić słowami lecz czynem. Będę teraz pracował w Niemczech nad tym, żeby już nigdy Niemcy nie podniosły ręki przeciwko polskim ziemiom i przeciwko narodowi polskiemu. Będę walczył w szeregach Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej przeciwko próbom wskrzeszenia niemieckiego rewizjonizmu popieranego przez siły reakcyjne Stanów Zjedn. i W. Brytanii i dążącego do zmiany granic Polski. Walka z rewizjonizmem niemieckim odpowiada nie tylko interesom narodu polskiego ale jest w równym stopniu zgodna z interesem narodu niemieckiego. Prawdziwa przyjaźń między narodem niemieckim i polskim jest konieczna dla rozwoju obu naszych krajów i dla utrwalenia pokoju światowego. Zamierzam teraz udać się do wschodnich Niemiec przez Gdynię. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek pragnę spędzić przynajmniej krótki okres czasu na polskiej ziemi. Pragnę przyjrzeć się z bliska ogromnym postępom w odbudowie Polski, których nawet reakcyjna prasa Stanów Zjedn. nie potrafiła ukryć przed własną opinią publiczną. Cieszę się, że po raz pierwszy znajdę się w kraju nowej demokracji ludowej.

Pragnę również stwierdzić w sposób kategoryczny, że wszedłem na pokład „Batorego“ bez biletu, że żaden obywatel polski ani na terytorium Stanów Zjedn. ani na pokładzie „Batorego“ ani nigdzie indziej nie wiedział o moim zamiarze ucieczki na polskim statku. Gdy „Batory“ wypłynął na pełne morze, daleko poza wody terytorialne Stanów Zjedn. zgłosiłem się do kapitana i oświadczyłem mu, że jadę bez biletu, lecz gotów jestem pokryć należność za podróż do Polski. Wykupiłem wówczas bilet do Gdyni. To co się później stało nie jest winą oficerów „Batorego“. Odnosili się oni do mnie w sposób bardzo gościnny i starali się łącznie z władzami polskimi w Londynie zapewnić mi opiekę. Fakt, że zostałem uwolniony przez sędziego brytyjskiego dowodzi że władze polskie lepiej znały odpowiednie przepisy praw aniżeli te władze brytyjskie, które mnie aresztowały.

Jeszcze raz korzystam z okazji i zasyłam narodowi i rządowi polskiemu wyrazy najgłębszej wdzięczności“.

Strajki w Anglii

ORGAN brytyjskiego ministerstwa pracy „Ministry of Labour Gazette“ opublikował dane statystyczne, z których wynika, że w 1948 r. w Anglii zarejestrowanych było oficjalnie 1.759 strajków tzn. o 38 więcej niż w 1947 r.

W strajkach brało udział 426 tysięcy robotników. Ponad połowę ogólnej liczby strajków proklamowano w kopalniach. W przemyśle węglowym zanotowano strajków 10-krotnie więcej niż w innych gałęziach przemysłu.

Z ostatniej chwili

DO WARSZAWY przybyła delegacja centrali fińskich związków zawodowych, która weźmie udział w obradach Kongresu KCZZ. Przybyłych gości powitali na lotnisku przedstawiciele KCZZ z sekretarzem Jędrzejewskim na czele.

ADAM KORTAN



Powieść satyryczno-humorystyczna — 12

czyli jak to przed wojną bywało...

ROZDZIAŁ VI

w którym dowiadujemy się o słodkich skutkach

Po niewielkim cofnięciu się wstecz w czwartym wymiarze, zwanym potocznie przez nas wszystkim czasem, musimy wrócić na sale balowe hotelu „Imperial” i zająć stanowisko obserwacyjne na największej z nich zwanej szumnie i dumnie „Złotą salą”.

Złota sala mogła pomieścić parę set par tancerzy na dodatek odpowiednią liczbę ciotek i leciwych mam, obserwujących z zachwytem jak ich żeńskie pociechy podrygują w starych i nowych tańcach z mniej lub więcej przystojnymi i obiecującymi (oczywiście małżeństwo) kawalerami. Wielki ten prostokąt ozdobiony był dwoma potężnymi świecznikami, masą złoceń, gdzie trzeba i nie trzeba, oraz w każdym wolnym od ozdóbek sztukatorskich miejscu mniejszym lub większym zwierciadłem.

Gdy drzwi wejściowe na Złotą salę zamknęły się za staromiejską przekupką, rozdawczynią reklamowanych cukierków „Sanosan”, frekwencja na sali osiągnęła swój szczytowy punkt. Pary taneczne były stłoczone z dokładnością śledzi w specjalnie wąskiej beczce. Pomimo tego aranżerzy zabawy chcieli gwałtownie przeprowadzić zapowiedziane w reklamie tańce o nagrodę. Ponieważ w wielu wypadkach większość ludzi tak czyni, aby było trudniej, jeden z wodzirejów zaproponował mazura. Wprawdzie taniec ten potrzebuje miejsca i przede wszystkim miejsca, ale z drugiej strony jest wystarczająco trudny, aby właśnie najprzyjemniej było go tańczyć w maksymalnym ścisku. Można wtedy podrygiwać jak wróbel na nitce, przytupywać żwawo jak niecierpliwy konik na kantarze w stajni i cieszyć się z życia, niczym nowonarodzone niemowlę, co nawiasem mówiąc jest podłym porównaniem, ponieważ taki osobnik śpi po 24 godzin na dobę i żadnej radości nie okazuje.

Ponieważ mamy za zadanie opisać wypadki o doniosłości historycznej, które po wieki wieków przeszły do annałów miasta, musimy notować wypadki z zegarkiem w ręku z dokładnością conajmniej do 5 minut. Otóż stwierdzić musimy, że przekupka opuściła Złotą salę punktualnie o godzinie 0 min. 30 i że muzyka zagrała dziarskiego mazura, gdy wielki zegar ratuszowy miasta z właściwą mu powagą i namaszczeniem wybił godzinę pierwszą w nocy.

Na dole w salach restauracyjnych, co specjalnie podkreślić musimy, działo się wszystko z pewnym opóźnieniem, przekupka bowiem odwiedziła je na końcu. Dla zsynchronizowania wypadków powtórzymy, że gdy muzyka zagrała mazura, nasz dzielny choć nieco baryłkowaty arlekin i wiotki paź dojadali zwycięsko, pierwszy wspaniałej, soczystej i w miarę tłustej nogi wieprzowej, a drugi równie wielkiej, niemal protekcyjnej porcji białej kiełbasy. Na wyraźnie lekkomyślne pytanie Teofila, a może zjedlibyśmy co, paź odpowiedział wstydliwie, niemniej jednak stanowczo, pokazując w przymilnym uśmiechu sznurek prawdziwych pereł zamiast ząbków:

— Coś niewielkiego... chyba...

Po tym oświadczeniu paź zagłębił się w podaną mu przez rycerskiego Teofila kartę i po krótkim namyśle wybrał kotlet „à la Imperial”, którego mogło starczyć dla dwóch tęgich ułanów. Zachęcony tym Teofil zamówił dla przetarcia zębów wiedeńskiego sznycla a następnie kawę i do kawy jak przystało na właściciela „Sanopolu” buteleczkę likieru odżywczo-zdrowotnego „Sanosan”.

Atmosfera przy stoliku arlekina i pazia po skonsumowaniu darów bożych zaczęła się robić coraz bardziej poufałą, rzecz by można, niemal rodzinną.

Podobnie rozkosznie działo się przy stoliku, zajętym przez Roberta i Lili. Tutaj po osuszeniu jednej butelki szampana, wyleciał z wielkim hałasem korek z drugiej, a biust nadobnej Madamę Pompadour zaczął lekko falować jak toń morska poruszona delikatnym, niemniej jednak dość mocnym zefirem.

Dla historycznej ścisłości wypada nam podkreślić, że skonsumowanie niezwykle smacznych cukierków „Sanosan” miało miejsce stosunkowo późno przy obydwóch stolikach, bo kilkanaście minut po godzinie 1-szej.

Przez pierwsze dziesięć minut z mazura niestety nic nie wychodziło. Pary formowały się w długi wąż, zakręcony kilkakrotnie w zadziwiające wiwijasy, ale jakoś nikt nie mógł ruszyć z miejsca. Niektórzy zaczynali krzyczeć „tango”, inni „walca” a jeszcze inni robili z mazura jakiegoś dzikiego oberka na miejscu. Zdezorientowana muzyka urządziła małą pauzę. Wola jednak mazurowiczów na przekór bardzo rzeczywistej rzeczywistości zwyciężyła i Złota sala wypełniła się tonami mazura z „Halki” Moniuszki.

O godz. 1 min. 15 niewielka stosunkowo część tancerzy i tancerek zaczęła rezygnować, wymawiając się brakiem miejsca, względnie zmęczeniem, lub najczęściej wielkim pragnieniem. Podobne zjawisko można było również zaobserwować wśród widzów. Ci, jak gdyby obudzeni zaczynali pojedyńczo lub we dwoje przechodzić do innych apartamentów hotelu.

O godzinie 1 min. 20 wytrwałemu wodzirejowi, który, nie szanując swego organu głosowego, pokrzykiwał lub raczej porykiwał swe komendy, udało się przeprowadzić pierwszą strategiczną operację z tłumem balowiczów i wymusić na nich prawidłowe „para w prawo, para w lewo”. Stało się to tym łatwiej, że kilka par z miejsca pogubiło się i o dziwo odszukało się przypadkiem u drzwi wyjściowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z FRANCJI

Radio francuskie na manowcach

„Czystka“ w radiofonii francuskiej — Obniżenie poziomu programów radiowych — Francja pod dyktandem imperialistów amerykańskich



Paryż, w maju.

W pierwszych latach po okupacji radiostacje francuskie, a zwłaszcza radiostacja paryska, wyróżniały się naprawdę dobrymi programami. Zarówno stali współpracownicy radia, jak i przedstawiciele świata artystycznego, literaci, dziennikarze, naukowcy — mieli możność swobodnie wypowiadać się przy mikrofonie. Jednakże odkąd Ameryka rozpoczęła marshallizację Francji, rozgłośnie francuskie także musiały zrezygnować z tej wolności słowa, która je cechowała. Era marshallowska rozpoczęła się w francuskich radiostacjach od zwolnienia tych wszystkich pracowników, którzy wyjawili przekonania bardziej postępowe, lub nie chcieli przyklaskiwać propagandzie planu Marshalla. Osobistości znane ze swych postępowych przekonań przestano zapraszać do rozgłośni a dyskusje o charakterze politycznym przesunięto na późne godziny wieczorne, w których większość radiosłuchaczy zazwyczaj śpi.

Wobec nowego nastawienia, radiostacje napotkały na pewne trudności w opracowywaniu programów. Trzeba było zastąpić tych, którzy odeszli, i zaprowadzić kilka nowych audycji.

Tak więc zrodziło się słuchowisko pt. „Myśli w powietrzu“. Polega ono na tym, że różni goście radiostacji paryskiej wypowiadają na nim swoje refleksje na temat oznaczonego przez organizatora audycji wyrazu. Niedawno pewien młody intelektualista czynił przy mikrofonie swe wynurzenia w związku z wyrazem: „przyzwyczajenie“ — Są rzeczy do których nie mogę się przyzwyczaić rozpoczął z namaszczeniem. Na pytanie spikera, co mianowicie zalicza do tych rzeczy, młodzieniec odpowiedział: wchodzenie po schodach i przynoszenie węgla z piwnicy. Gdyby w ten sposób wyraziło się dziecko, kaleka lub starzec, nie byłoby może nic dziwnego w takim wynurzeniu. Jeśli idzie o młodego intelektualistę, żyjącego w okresie obfitującym w przykłady największego samozaparcia i natężenia woli ludzkiej, jakie dała nam historia ostatnich dziesiątków lat, tego rodzaju uwagi są dowodem wielkiego egoizmu i ciasnoty horyzontu. Podczas gdy tysiące ludzi w krajach, które przeżyły kataklizm ostatniej wojny, mimo że niejednokrotnie odłamki bomb, czy pociski wroga pozbawiły ich rąk i nóg, aktywnie uczestniczą w życiu swych narodów, i dzięki niezłomnemu wysiłkowi woli, przezwyciężają przeszkody, jakie im stawiają dotkliwe kalectwa, młody intelektualista przez kwadrans (z zegarkiem w ręku) rozwodzi się przy mikrofonie nad takimi „trudnościami“. Całe rzesze radiosłuchaczy; po skończonym dniu pracy oczekują programów, które przyniosłyby im rozrywkę, rozszerzyły horyzonty myślowe, oddaliły od codziennych kłopotów. Niestety zamiast utalentowanych poetów, literatów, reporterów, rozgłośnia paryska coraz częściej zaprasza młodych gogusiów w rodzaju wymienionego, dla których wszystko skupia się wokoło własnego ja, drobnych osobistych przyzwyczajeń i upodobań. Indywidualność ich polega na tym, że lekceważą otaczający świat, twórczą pracę ludzi, potrzeby i dążenia społeczne, głośno wyrażając swą pogardę dla tych, którzy prowadzą życie unormowane, i głośno szczycą się swym upodobaniem do próżniactwa.

Beznadziejna głupota ich bezdusznego gadania budzi rozgoryczenie radiosłuchaczy, dla których wyrazem tej specyficznej wolności słowa, jest przymus słuchania niedorzeczności.

Jednakże pseudoindywidualiści i egzystencjonaliści przeminą znacznie szybciej, niż przypuszczają. Ci za to, którym odebrano głos, których odsunięto, pozostaną żywym wyrazem swej epoki, bo oni twórczością swą, pracą swego umysłu wypowiadają to, co czują masy pracujące, ich troski, dążenia, radości. Choć głosy ich zamilkły w paryskiej rozgłośni, choć sztuki ich nie często wystawiają teatry, a książki nie zdobią witryn zamerykanizowanych księgarzy, lud francuski jest z nimi, bo oni są z ludem.

I. H.

List z Wrocławia

Gdzie rodzą się „Mocne“?



Wrocław, w maju.

We Wrocławiu znajduje się wielka przetwórnia Państ. Monopolu Tytoniowego przy ul. Mikołaja. Należy ona do najnowocześniejszych nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Fabryka wrocławska wyrabia wyłącznie papierosy bezustnikowe. Surowiec w dużych belach nadchodzi do sortowni i oczyszczalni. W oczyszczalni robotnice rozwiązują grube bele tytoniowe i przeprowadzają pierwszą selekcję, wyrzucając wszystkie części, nie nadające się do fabrykacji. Liście tytoniowe, odpowiednio wymieszane, dostają się następnie do specjalnych bębnów — odkurzaczy, by z kolei przejść do maszyn-gilotyn, które tną je na cienkie pasma, nadające się już do wyrobu papierosów.

Następnie tytoń poddawany jest powtórnemu procesowi odkurzającemu. Jak ważne jest to odkurzanie świadczy najlepiej fakt, że fabryka wrocławska gromadzi miesięcznie 9 ton kurzu z liści tytonionych, który następnie sprzedawany jest zakładom ogrodniczym.

Pokrajany tytoń na transmisjach wędruje już do skomplikowanych maszyn, produkujących papierosy. Maszyny spełniają jednocześnie kilka czynności: zawijają tytoń w bibułkę, kleją ją, drukują nazwę papierosa, firmę, wreszcie krają na odpowiednie długości, ładują do pudełek i oklejają pudełka banderolką. Jedynie droższe gatunki papierosów, jak np. „Grunwaldy“ pakowane są ręcznie. Specjalne magnesy wyciągą ją z tytoniu metalowe opiłki, które dostały się tam w czasie fabrykacji. Magnesy te jednak mogą czasem zawieść i właśnie dlatego czytelnicy nasi często w papierosach spotykają części metalowe.

Zapełnione pudełka przesuwają się pod specjalną komórką kontrolującą (fotokomórka), która natychmiast po skontrolowaniu, że w pudełku znajduje się zbyt mało papierosów lub że jeden z nich nie jest całkowicie zapełniony alarmują obsługę sygnałami akustycznymi. Pudełko to natychmiast zostaje wycofane z obiegu i uzupełnione.

Praca nad fabrykacją i pakowaniem papierosów jest całkowicie zmechanizowana i nad całym procesem czuwa jedynie kilku specjalistów.

„Grunwaldy“ cieszą się dużym popytem ze względu na doskonałą sortę tytoniu macedońskiego, z którego są fabrykowane. Nie wielu ludzi wie natomiast, że nasze popularne „Mocne“ fabrykowane są też w pewnym procencie z tytoni zagranicznych. I tak zawierają one tytoń bułgarski, jugosłowiański w 30 proc., a w pozostałych 70 proc. tytoń krajowy: Virginię, Kentucky, puławski oraz machorkę.

Wytwórnia wrocławska, jak już zaznaczyliśmy, należy do najnowocześniejszych, ale zarazem do największych w w Europie. Produkuje ona dziennie 6 milionów papierosów (wydajność jednej maszyny wynosi 50.000 sztuk na godzinę). Cała produkcja jest zmechanizowana i stale kontrolowana.

Z. Ł.

List z Wybrzeża

Trzysta lat

Jerozolimy Kaszubskiej

Dwa razy w roku, a mianowicie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego i w niedzielę Świętej Trójcy miasto Wejherowo ściąga w swe mury wielkie tłumy ludu kaszubskiego oraz bardzo licznych pątników z dalszych stron na odbywające się tam doroczne wielkie obchody kalwaryjskie. Największe masy wiernych oraz liczne zorganizowane pielgrzymki przybywają do Wejherowa w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Szczególnie okazałe są tradycyjne pielgrzymki z Oliwy, Kartuz i Kościerzyny. Pielgrzymkę oliwską organizował i prowadził dawniej rokrocznie hetman ludu kaszubskiego w okresie niewoli śp. Antoni Abraham.

Kalwaria wejherowska założona została przed okrągło 300 laty. Założycielem jej jak i samego miasta (w 1643 r., a w 1655 r. otrzymało prawa miejskie) był Jakub Weyher, który wybudował również klasztor i kościół św. Anny. Projekt wybudowania kapliczek, przedstawiających w obrazach i figurach Mękę Chrystusową, wyszedł prawdopodobnie od opata klasztoru oliwskiego Kęsowskiego, który wysłał jednego ze swych zakonników do Jerozolimy celem zapoznania się dokładnie z miejscami Męki Pańskiej i dokonania pomiarów odległości między nimi. W dniu 9 czerwca 1649 r. a więc przed 300 laty, otrzymał Weyher od ówczesnego biskupa włocławskiego zezwolenie na budowę stacji kalwaryjskich wokół miasta pod wa-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Skąd się wzięła kawa?

Kawa jest dzisiaj napojem powszechnym. Powszechnie znane są ziarnka kawy, lecz mało kto zna roślinę, która je wydaje.

Drzewo kawowe dochodzi do 30 stóp, liść kawowy jest świecący i podłużny, kwiatki są białe, wydające zapach podobny do jaśminu. Po okwitnięciu powstaje zielona jagoda, podobna do wiśni, która później przybiera barwę purpurową lub fioletową. Jagoda ma cienką mięsistą pokrywę, a wewnątrz znajdują się dwa ziarna, które tam, gdzie się stykają, są płaskie i jakby nacięte. Drzewo kawowe wydaje owoce przez cały rok, tak że równocześnie okryte jest kwieciem, dojrzałymi i niedojrzałymi owocami.

Ojczyzną kawy, gdzie rośnie dziko, jest Abisynia. Później dostała się kawa do Arabii, gdzie się wkrótce rozpowszechniła i zasłynęła. Po dziś dzień kawa arabska znana jest pod nazwą mokki i uchodzi za najlepszą.

Drzewo kawowe lubi grunt mocny, gdyż potrzebuje wiele pokarmu dla tworzenia owocu. Najlepiej rodzi się kawa w miejscach, gdzie dawniej były lasy. Po 40 latach wyciągnie ona z ziemi wszystką siłę tak, że trzeba wtedy wszystkie drzewa powycinać. Z nasienia kawy można już w trzecim roku zebrać owoce, ale tylko w gorących krajach.

Używanie kawy jako napoju sięga odległych czasów. Zaczęto ją najprzód używać w Arabii, gdzie przypadkiem poznano jej ożywcze skutki. Dochowało się o tym następujące podanie: Pasterz jednego klasztoru pasł kozy w miejscu, gdzie rosła wielka liczba krzaków kawowych. Kozy chciwie pożerały liście i kwiecie tej rośliny. W nocy kozy były bardzo żwawe i wesołe, tak, że zwróciło to uwagę przełożonego klasztoru. Przełożony zaczął się nad tym zastanawiać. Kazał z liści, później także z owocu tej rośliny gotować polewkę, a przekonawszy się, że kawa utrzymuje człowieka czerstwym i wesołym, dawał ją jako napój zakonnikom, gdy wstawali w nocy na wspólne odmawianie pacierzy.

Gdy się rozgłosiły dobroczynne skutki kawy, zaczęto jej używać w Arabii, w Turcji, a później i w całej Europie.

Napój zatem z kawy ożywia i rozwesela. Jakim się to dzieje sposobem. Oto w kawie zawarty jest pierwiastek, tak zwana kofeina, która posiada własności ożywcze i rozweselające. Kawa, używana do gotowania albo raczej parzenia musi być, wpierw upalona i wtedy nabiera koloru brązowego. (dr).

Odpowiedzi Redakcji

„13“. Co do słowa „kat“ przyznajemy Ci rację. Czy cieszysz się z przyznanej nagrody? **K. Laska, Mierzeszyn.** Czy kuzynka w Szczecinie już zdrowsza? Serdecznie pozdrawiamy. **L. Nalaskowski, Bydgoszcz.** Naturalnie, że i podczas wakacji wychodzić będzie „Światek Dziecięcy“ choć go na pewno z powodu rozproszenia mniej pilnie czytać będziecie, prawda? **J. Kałużka, Pabianice.** Bardzo się cieszymy, że się Tobie książka podobała, a tak się obawialiśmy, że będziesz ją znał, bo jest dość popularna. Sądzimy, że książka ta zachęci Cię do poznania innych utworów tego samego autora, prawda? **Anklewiczówna, Słupsk.** Nie możemy ci wysłać przyznanej nagrody książkowej, gdyż nie podałaś dokładnego adresu. **K. Łepkówna, Trzebiełuch.** Pisała o Tobie Genia Podralska, a Ty piszesz o Urszulce. Czy to jej siostra? Dziękuję za list. **K. Grabowski, Łabiszyn.** Przypuszczamy, że nie przestaniesz się interesować „Światkiem Dziecięcym“, mimo opuszczenia murów szkolnych, prawda? Jeśli chcesz zostać astronomem, to — sądzę — będziesz się musiał dalej uczyć. Postaramy się przysłać Ci książkę o gwiazdach, która Cię na pewno zainteresuje. **Leszek Hering, Radomno.** Dziękujemy za list z opisem Twojej wsi i serdecznie pozdrawiamy. **E. Willamowicz, Bydg.** Owszem, możesz z swym zastępem odwiedzić naszą drukarnię, za wyjątkiem soboty. Umów wpierw termin przybycia ze mną.

ŚWIATEK DZIECIĘCY



Nr 20 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

JAN TARSKI

DWÓCH STEFANÓW
Z ULICY JESIONOWEJ

— 30 —

— Niestety — pomyślał Stefan Duży — zaciągając ostatni pasek przy umocowanych na nogach wrotkach.

Nagle otwarły się drzwi z hałasem i do sklepu wtargnął silny podmuch wiatru.



— Hej — odezwał się głos z góry.

— Pomóżcie, bo sam nie dam rady!

Kilku chłopców podskoczyło ku schodom. Leszek przypadł do Stefana Dużego i wskazując palcem ku drzwiom krzyknął nieledwie z radosnym zdumieniem:

— Stefan Mały! Hulajnogi.

Rzeczywiście był to Stefan Mały, który na dwukołowym wózku zaczął staczać po schodach ładunek hulajnóg. Stanąwszy na dole otarł czoło, podrzucił czupryne i zwrócił się do Stefana Dużego.

— Masz. To dla waszej armii. 10 hulajnóg. Możesz zmotoryzować cały oddział.

Stefan Duży był oszołomiony. Zapomniał po prostu — jak się to mówi — języka w gębie.

— Co? Ty?...

— Tak, ja. Chcę też przyczynić się czymś do obrony ulicy i... jeżeli pozwolisz — mówił coraz wolniej i ciszej Stefan Mały — to mógłbym razem... z wami...

List z Poznania

Wielkopolska i Ziemia Lubuska przed Kongresem Związków Zawodowych



Poznań, w maju
Rozpoczęło się normalnie: wiadomością o zwołaniu drugiego po wojnie Kongresu Związków Zawodowych. Nikt wówczas, po otrzymaniu tej wiadomości, nie mógł przypuszczać, że akcja przygotowawcza przybierze tak gwałtowny charakter, że hasło „Kongres“ stanie się dla wszystkich Związków Zawodowych czymś nieprawdopodobnie dopingującym.

Kiedy KCZZ zawiadomiła poznańską Okręgową Komisję Związków Zawodowych o terminie zwołania Kongresu i konieczności wysłania do Warszawy swego pełnomocnika kongresowego wydelegowano wówczas referenta OKZZ Mariana Psuję, człowieka młodego i niezwykle rzutkiego, Po zapoznaniu się na miejscu z wytycznymi przyszłego Kongresu pełnomocnik dla spraw Kongresu rozkręcił po swym powrocie cały aparat przez zwołanie szeregu konferencji pełnomocników kongresowych przy Pow. Komisjach Zw. Zaw. oraz konferencji pełnomocników kongresowych poszczególnych Związków Zawodowych. W ten sposób idea kongresu rozprzestrzeniła się do najmniejszych jednostek poszczególnych związków.

W ślad za tym zrodziła się samorzutnie, oddolnie, idea czynu kongresowego, która jak lawina rozlała się na terenie działalności poznańskiej O. K. Z. Z., obejmując bez mała wszystkie komórki związkowe, wszystkie zakłady pracy. I poczęły napływać do O. K. Z. Z. meldunki ze wszystkich stron woj. poznańskiego, świadczące o zrozumieniu przez cały świat pracy drugiego po wojnie, a ósmego od chwili założenia związków zawodowych Kongresu ich delegatów. Nie sposób wszystkich tych meldunków publikować. Są wśród nich zobowiązania małe, są także zobowiązania sięgające milionów złotych, zależnie od liczebności związku, zależnie od wielkości zakładu pracy. W sumie sięgają one liczby setek milionów zł.

Rzeczą charakterystyczną w tych meldunkach obok wyraźnego ich efektu oszczędnościowego jest troska o sprawy kulturalne poszczególnych zespołów. Są więc meldunki o fundowaniu dalszych świetlic, meldunki o fundowaniu bibliotek i to nie tylko dla siebie, lecz i dla szkół, nad którymi związki objęły protektorat, są meldunki o dobrowolnej pracy dla tych szkół, o fundowaniu pomocy naukowej itp.

Wszystkie meldunki mają jedną zasadniczą cechę wspólną: praca dla państwa i społeczeństwa. Wszystkie więc związki dobrze zrozumiały intencję uczczenia kongresu specjalną, dodatkową pracą.

W okresie wpływania meldunków, a więc w czasie dojrzewania w dołach związkowych znaczenia i wagi Kongresu pełnomocnik kongresowy przeprowadza inspekcję swego terenu. Ob Psuja dwoi i troi się w rozjazdach, odbywa konferencje w terenie, z którego największą opieką otacza ze zrozumiałych względów Ziemię Lubuską. Okazało się, że i tam intencja została dobrze zrozumiana wybory odbyły się sprawnie.

Ostatecznie jak nas informuje ob. Psuja wyjeżdża z Wielkopolski na kongres do Warszawy 129 delegatów, którzy w dniu 31 maja o godz. 16,20 opuszczają Poznań, będący punktem zbornym wszystkich delegatów wielkopolskich.

Naczelnym zadaniem Kongresu będzie wybór Komisji Centralnej Związków Zawodowych, po czym w terenie odbyć się winny wybory OKZZ.

Chcieliśmy na temat Kongresu i akcji uczczenia go przez związki porozmawiać szerzej z pełnomocnikiem kongresowym. Przyjął nas chętnie, ale do rozmowy nie doszło. Nie pozwoliły na to telefony, które ustawicznie przerywały dopiero co zaczęte zdania. Na zapytania telefoniczne udzielał odpowiedzi bardzo spokojnie o tym, że delegaci zjadą się w Poznaniu, że wspólny wyjazd, że autokary na dworcu w Warszawie, że... wreszcie nie chcąc przeszkadzać w pracy pożegnaliśmy także spokojnie pełnomocnika.

Dowiedzieliśmy się skądinąd, że tak szeroki zakres pracy objął wszystkie referaty OKZZ, że pracownicy zwiększyli wydajność pracy, traktując to jak Czyn Kongresowy.

O jednej jednak rzeczy nikt z nich nie wspomniał, ani II sekretarz OKZZ Oleś, z którym krótko rozmawialiśmy ani pełnomocnik Psuja, że poznańska OKZZ pracuje jakby chciała wysunąć się na czoło wszystkich Komisji na Kongresie. Nie mówili o tym, lecz praca ich świadczy, że nie chcą znaleźć się na końcu. Jesteśmy przekonani, że ten cichy, nie wysuwany cel zostanie osiągnięty.

H. S.

Małe sprawy wielkich ludzi

Franciszek Liszt, genialny pianista, przygotowujący rewolucję w krainie tonów, wszędzie gdzie tylko mógł, popierał Ryszarda Wagnera. Liszt przeforsował w Weimarze „Tannhäusera“, zrobił przypisy do „Lohengrina“. Wagner czytający je na swoim wygnaniu, został przez nie doprowadzony do łez. Sam siebie dopiero ujrzał w zwierciadle Liszta.

* * *

Dante Alighieri, wielki poeta trzynastego stulecia, kiedy go wypędzono z ojczystej Florencji, żył w przygnębieniu i biedzie na dworze władcy Werony — Cangrande I, człowieka bardzo gwałtownego, więcej wojownika niż pięknoducha, chociaż otaczał się poetami i artystami, aby swemu domowi przydać sławy. W Weronie znajdował się podówczas jeszcze jeden Florentyńczyk, który potrafił łatwiej przystosować się do otoczenia niż zamknięty w swej pochmurnej dumie Dante, tak, że Cangrande obsypywał go podarkami i darzył swoją łaską, chociaż człowiek ten na to nie zasługiwał. W tym samym czasie Dante żył dalej w ubóstwie i musiał się zadowolić poślednim miejscem przy stole. „Jak to się dzieje — zapytał pewnego dnia Dantego jego ziomek — że ja tu się bogacę, a ty wciąż jesteś biedny. chociaż jesteś takim wybitnym człowiekiem“. Będę bogaty, kiedy znajdę księcia tego pokroju, co ja sam“ — odpowiedział Dante. — „Ty się wzbogaciłeś, bo znalazłeś księcia tego pokroju, co ty sam“. Kiedy jednak uprzywilejowany Florentyńczyk prosił Cangrande'go o uszlachcenie go, książę Werony się roześmiał, gdyż mimo wszystko był dobrym znawcą ludzi, jeśli tymi ludźmi były osoby przeciętne. Odrzucił prośbę Florentyńczyka ze słowami: „Bogatym mogą cię uczynić, ale szlachetnym nie. Tym musisz być sam z siebie“.

* * *

Kiedy Rousseau wystarał się o wystawienie swego „Narcyza“, nazwisko jego jako autora nie zostało wymienione. Sam autor zjawił się na premierze niespostrzeżenie, zasiadł na uboczu i przyglądał się sztuce, która wydawała mu się tak słaba i nudna, że opuścił po drugim akcie teatr i udał się do kawiarni. Tymczasem „Narcyz“ osiągnął pełen sukces. Tak nieoczekiwane są drogi powodzenia. Szereg innych, pełnowartościowych dzieł, które były wynikiem wielkiej pracy twórczej, zyskał sobie uznanie dopiero po długim czasie, a ich autorzy przeżyć musieli gorycz zawodu.

TRZYSTA LAT

(Dokończ. ze str. 3)

runkiem, że zostaną one wykonane ściśle według wzoru Kalwarii Jerozolimskiej.

Kaplice nie zostały zbudowane w tej kolejności, w jakiej teraz stoją. Początkowo umieszczono tylko krzyże w miejscach poszczególnych stacji, po czym większość stacji miała być przedstawiona tylko w obrazach. Niektóre z tych obrazów zachowały się nawet do dzisiejszych czasów. Plan Weyhera znalazł silne poparcie ze strony jego rodziny, która ufundowała wokół obrazów piękne dobudówki. W ten sposób powstało dzisiejszych 26 kaplic. Fundatorami ich byli: Jakub Weyher, założyciel miasta — 9, wdowa po nim Janina Katarzyna z Radziwiłłów — 8, jego najstarsza córka z pierwszego małżeństwa Cecylia Eleonora — 1, jego najmłodsza córka z pierwszego małżeństwa Anna Teresa — 1, wojewodzina Grudzińska, córka stryja Jakuba Weyhera, Demitriusza — 1, bratanka Jakuba, córka Mikołaja Weyhera z Krakowa, Anna Konstancja — 1, pierwsza żona Jakuba, Anna Elżbieta z Schaffgotschów — 1, archidiakon gdański Mateusz Judycki — 1, opat oliwski Aleksander Kęsowski — 1 i dworzanie Jakuba Weyhera. Ostatnia, a dziś pierwsza brama Jerozolimska zbudowana została dopiero w XVIII wieku, celem stworzenia odpowiedniego ośrodka na przyjęcie pątników.

Dzięki stacjom kalwaryjskim nieznana dotychczas miejscowość wzrosła do wielkiego znaczenia. Wnet też lud zaczął zwać Wejherowo Nową Jerozolimą, ale nazwa ta nie przyjęła się w oficjalnej nomenklaturze. Tajemniczość i religijny nastrój ściągały wkrótce z bliska i z daleka najpierw pojedyńczych, a następnie całe rzesze pątników.

Właściciele dóbr wejherowskich otaczali wielką opieką Kalwarię i przeznaczali dużo pieniędzy na jej utrzymanie. Zapewnił jej też stałą opiekę król Jan Sobieski pismem z 5 stycznia 1685 r. Papieże nadali Kalwarii liczne odpusty. Pierwsza uroczysta procesja na Kalwarię wejherowską odbyła się w 1678 r. z Gdańska pod przewodnictwem OO. Karmelitów.

Bolesław Kiełbratowski

Stefan Duży podszedł do niego, położył mu obie ręce na ramionach i rzekł z powagą:

— Nie czas teraz na przemówienia. Weźmiesz moje wrotki i będziesz drugim łącznikiem. Przydacie się razem z Felusiem. A ja zatrzymam dla siebie jedną hulajnogę.

Puścił Stefana Małego i przyklęknął, aby odpasać wrotki. Nagle zadarł głowę ku górze i dodał:

— Aha. Za te hulajnogi dziękuję ci w imieniu ulicy. Leszek rozdziel te motory.

Leszek zabrał się natychmiast do podziału. Po jednym bojowym wehikule przydzielił pikietom strażniczym Henia Piątkowskiego i Felka Rosady, jedną zatrzymał dla swojej grupy bojowej, jedną odłożył dla Stefana Dużego, a sześć przeznaczył dla głównej siły armii, do dyspozycji Bolka Krótkiego. W sklepie zrobił się kompletny rozgardiasz. Chłopcy próbowali czy hulajnogi są dobre. Po cementowej posadzce zaczęły przeraźliwie brzęczeć łożyskowe kółka, a mijający się na wąskiej przestrzeni chłopcy wydawali ostrzegające poryki. Kiedy jednak Stefan Duży uporał się ze zdejmowaniem wrotek, w jednej chwili przywrócił porządek.

— Na stanowiska! — krzyknął.

Poszczególne oddziały opuszczały sklep, udając się na wyznaczone posterunki. Stanowiska były już zaopatrzone w broń i każde posiadało podręczny arsenał. Główny skład broni znajdował się w sklepach pod nr 9 i stąd można było w razie potrzeby zasilić walczące oddziały. Przeznaczona była do tego grupa dziewcząt, której przewodziła Baśka Burdajewiczówna. Mania Czarodziej pilnowała punktu odżywczego w sklepie, a Irka Wrzosówna była główną sanitariuszką i chodziła w poczuciu swej ważności dumna jak paw, z klepiącą jej na plecach torbą z opatrunkami.

Stefan Duży mający pieczę nad całością wysłał Felusia na punkt strażniczy obok rzeźnika Śmieszalskiego, gdyż z tej strony raczej spodziewał się uderzenia Zezowatego Pingola. Stefana Małego ustawił pod numerem szóstym, chcąc go mieć pod ręką. Wracając z inspekcji na huczącej hulajnodze zajrzał do swego drugiego łącznika.

— Znakomity pojazd — uśmiechnął się do Stefana Małego. — Miej baczność na ulicę. Stąd widać doskonale narożnik Śmieszalskiego. Jak tylko coś zauważysz, daj mi zaraz znać. Idę do sklepu pod dziewiąty. Porozmawiam jeszcze z chłopcami. Skryj się za murek, to ci tak nie będzie wiało.

Stefan Mały pokiwał w milczeniu głową, uśmiechając się z przymusem. Skorzystał jednak z rady dowódcy i przykucnął za węgłem bramy, co go trochę uchroniło przed zimnym wietrzykiem. Ziąb był dokuczliwy. Wiatr gwizdał na jesionach, czasem znienacka wypadał zza załamów domu i podrywał ku górze kurteczkę chłopca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ
KUNA LEŚNA

Zwierzątko to, zwinne, ostrożne i odważne, o wydłużonej, smukłej budowie, jest nieco mniejsze od kota. Posiada zaokrągloną, właśnie jak u kota głowę, małe, postawione ostro uszy, oczy inteligentne, bystre, błyszczące. Futerko kuny jest ładne, gęste, koloru kasztanowego z żółtawą „ryzą“ przy szyi, czym się różni od kuny domowej, posiadającej podgardle białe.

Przednie jej nogi są krótsze, tylne dłuższe, co pozwala jej wykonywać bardzo zręcznie, szybkie i dalekie skoki z gałęzi na gałąź, z drzewa na drzewo. Biegnąc po ziemi, biegnie zawsze w chyżych, zwinnych podskokach. Bieg ten jest nadzwyczaj cichy, niemal bezszelestny.

Toteż łatwo podchodzi swe ofiary jak wiewiórki, małe zajączki, drobniejsze ptactwo leśne a także i myszy, które tępi.

Wybierając się na swe rozbójnicze łowy, biegnie kuna w mroku wieczornym zwinnie, cichutko, nierzadko podkradając się ku osiedlom ludzkim, zwłaszcza w zimniejszej porze. Przecisnąwszy swe zwinne ciało przez jakiś mały otwór, wślizguje się do kurnika czy stajenki, a wtedy... wtedy używa dosyta, opijając się krwią mordowanego drobiu; pozostawia po sobie oczywiście spustoszenie, gdy znów wyślizguje się drogą, którą weszła. To samo czyni kuna domowa, przebywając w jakichś sobie tylko dostępnych kryjówkach, w zabudowaniach wiejskich. Mimo całej ostrożności wszakże, wpada niekiedy w zastawione sidła a wówczas — wówczas kończy się jej rozbójniczy żywot.

Futerko kuny, zwane tumakiem jest dość kosztowne i poszukiwane w handlu. (drz.).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 66:

Ty — toń = Tytoń.

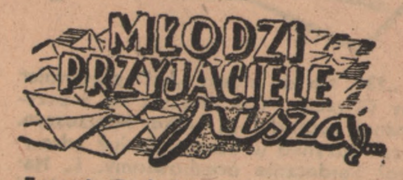
Trafne rozwiązania nadesłali: M. Borowcówna, Wałcz. K. Konwiński, Bydgoszcz. E. Piechocka, Bydgoszcz. St. Tyborski, Bydgoszcz. Zb. Krzyżanowski, Bydgoszcz. I. Przytarska, Czersk. R. Wentowski, Kisielice. T. Stefaniak, Bydgoszcz. „13“. R. Pietrzak, Włocławek. E. Konwińska, Bydgoszcz. H. Lewandowski, Włocławek. Wł. Kowalczyk, Bydgoszcz.

Nagrodę otrzymał: T. Stefaniak, Bydgoszcz.

ŁAMIGŁÓWKA NR 67

Literę i konia w jednym napisz rzędzie,
Razem z tego ryba będzie.

(Nad. Henio Lewandowski, Włocławek).



Eugenia Podralska z Trzebiełuch donosi nam o współzawodnictwie w szkole, które ma objąć wszystkie przedmioty, a głównie zachowanie się w szkole i poza szkołą. Wynik zostanie odczytany przy końcu roku.

Bożenka Czerniakówna z Wąbrzeźna przyznaje się, że była zniechęcona tym, że nigdy nie otrzymała nagrody. Teraz dopiero tatuś jej wytłumaczył, że za mało pisywała i że dzieci, których listy prędzej doszły, otrzymały nagrodę.

Irena Laskówna z Szczecina prosi nas o przyjęcie do grona Światka i pisze o sobie, że jest uczennicą kl. VII szkoły podstawowej nr 19 i ma lat 13. Do Szczecina przeprowadziła się z Sopot. Uczy się dobrze, tylko jest słaba w matematyce. W Szczecinie ma trudności z nauką języka rosyjskiego, gdyż w Sopocie uczyła się angielskiego. Chodzi jednak prywatnie na lekcje i „pani“ powiedziała jej, że robi postępy w rosyjskim.

W naszym zadaniu nr 65 zaszła omyłka. Powinno być: Gdy szeregi idą pierwsza — trzecia. Reszta pozostaje bez zmian.

Kalendarzyk

Sobota, 28 maja 1949 r.
Katolicki: Augustyna.
Słowiański: Jaromira.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach	wsch	zach.
4.39	20.36	4.28	21.49

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Komunikaty

Dn. 28 bm. o godz. 19 w świetlicy UP Bydgoszcz 1 odbędzie się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telekom. Koła Miejscowego nr 1 Bydgoszcz. Obecność członków pod rygorem związkowym obowiązkowa.

Dzisiaj, 28 bm. odbędzie się obchód „święta matki", urządzony przez dzieci przedszkola Zarządu Miejskiego nr 1 przy ul. 3 Września 2

KS ZZK „Brda". Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 18 w świetlicy klubu przy ul. Dworcowej 89/6. Treningi sekcji pływackiej odbywają się we wtorki i czwartki w pływalni przy ul. Żeglarskiej. Ze względu na zawody z okazji Kongresu Zw. Zaw. oraz wyjazdu drużyny do Krotoszyna, udział konieczny.

Dziecko pod kołami samochodu

Przy ul. Chodkiewicza na wysokości II komisariatu MO samochód osobowy, prowadzony przez kierowcę A. Pokorę, zam. przy ul. Chodkiewicza 39/9 najechał na 3-letniego Adasia Joppka, zam przy ul. Chodkiewicza 39/4. Na skutek uderzenia chłopczyk doznał poważnych obrażeń ciała. Dzieckiem zopiekował się lekarz Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Z posiedzenia MRN

Wielomilionowy kredyt

pozwoli Bydgoszczy

na rozbudowę instytucji społecznych

Jubileuszowe, bo pięćdziesiąte z kolei posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej zagaił przewodniczący MRN p. Stróżyński.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady i odczytaniu komunikatów w sprawie zanieczyszczonego terenu cegielni Ludwikowo i uczęszczania młodzieży szkolnej do kin, powołano nowych członków Rady. W miejsce ustępujących: pp. Drożdzika i Drylla wybrano pp. J. Walczaka i Z. Drzewieckiego. Ślubowanie złożył ponadto p. Prygann. W miejsce ustępujących członków prezydium: pp. Kulaska i Drylla wybrano jednogłośnie pp. Rakoczego i Rutkowskiego. W miejsce p. Drzewieckiego, przewodn. Ob. Kom. Podatkowej przy I Urzędzie Skarbowym wybrano p. Ejżykiewicza.

Następnie naczelnik Jakubowski złożył sprawozdanie z działalności Wydziału Opieki Społecznej, którym zajmiemy się osobno w jednym z naszych następnych numerów.

Z cyklu referatów o charakterze szkoleniowym, zaleconym przez prezydium MRN, radny mecenas Lityński wygłosił referat tp: „Rady Narodowe w ustawodawstwie Polski Ludowej". Po dyskusji nad referatem, który określał m. in. dobrodziejstwa prawne i uprawnienia radnych, postanowiono tekst jego na wniosek radnego Rakoczego powielić i rozdzielić między radnych.

Z kolei przystąpiono do najważniejszego punktu obrad, to jest: podjęcia uchwały w sprawie zaciągnięcia w Komunalnym Banku Kredytowym w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1949 kredytu inwestycyjnego w wysokości: złotych 44.793.000 kredytu bezzwrotnego i 37.650.000 zwrotnego. Bydgoszcz bowiem ze względu na małe zniszczenia wojenne była dotychczas mało uwzględniana w rdzoziale kredytów inwestycyjnych, mimo iż liczba jej mieszkańców znacznie się podwyższyła i że stała się siedzibą władz wojewódzkich. Z kredytów przeznaczone są poważne kwoty na budowę Teatru uzupełnienie Biblioteki Miejskiej, Pomorski Dom Sztuki, rozbudowę sieci tramwajowej, ogródków działkowych, żłóbków, Domów Dziecka, przedszkoli itp. Kredyt ten jednym słowem pozwoli Bydgoszczy „stanąć na nogi".

W dalszym punkcie programu MRN podjęła uchwałę w sprawie pokrycia deficytu Miejskich Zakładów Oczyszczania Miasta za rok 1947 w wysokości zł 1.156.212, a za rok 1948, w kwocie 4.156.575, który to deficyt powstał na skutek zakazu podwyższenia cen za czyszczenie ulic.

W związku z przebudową i poszerzeniem ul. Grunwaldzkiej, M. R. N. uchwaliła następnie zamknięcie części cmentarza starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Umożliwi to projektowaną na przyszły rok przebudowę ulicy na odcinku od ul. Granicznej do Jackowskiego.

Celem ulżenia bytu emerytów, inwalidów i wdów po poległych, czyli osób, pobierających zapomogi z funduszów publicznych, MRN uchwaliła przyznać im 75% ulgi w podatku od lokali za rok 1949 jeśli zajmują pomieszczenie 1, 2 i 3-izbowe. Ulga ta jednak odpada, jeśli mieszkanie zajęte jest przez członka rodziny, lub sublokatora.

Po podjęciu uchwały w sprawie nowej taryfy opłat administracyjnych i uchwaleniu nowej taryfy opłat stałych wodociągów i kanalizacji — posiedzenie zamknięto.

Regulacja rynku owocarsko-warzywnego

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli Giełdy Zbożowo Towarowej oraz prasy, na której omówiono kwestię uregulowania rynku na odcinku owocarsko-warzywnym. Chodzi tu głównie o okres nowalijek, kiedy ceny ich ulegają ciągłej fluktuacji. Spadek cen powinien być tak wykorzystany, aby zapewnił producentowi opłacalność, a światu pracy możliwość zakupu.

W wyniku konferencji postanowiono podawać w prasie specjalne komunikaty dla hurtu, z zaznaczeniem marż orientacyjnych dla detalu, co będzie miało na celu ustalenie cen detalicznych.

Dla orientacji sklepów detalicznych informujemy, że Społeczna Komisja Kontroli Cen, która będzie kontrolowała poszczególne sklepy detaliczne, brać będzie pod uwagę tylko ceny podawane w prasie, przez Giełdę.

Do I grupy nowalijek należą: szczypiorek, pietruszka zielona, rabarbar. Dla grupy tej dopuszczalne marże wynosiły do 15 bm. 38%, od 15 bm. 30%. Dla II grupy (rzodkiewka, sałata, kalarepa) marża zarobkowa do 30 bm. wynosi 38%, od 1. VI. 30%; dla III (ogórki, kalafiory; do 30. VI. 38%, od 1. VII. 30%; dla IV (pomidory) do 15. VII. 38% od 15. VII. 30%.

Ostatnio notowany na Giełdzie Zbożowej spadek cen w hurcie przedstawia się nast. (w nawiasie ceny przed obniżką cen): ogórki 160 zł (220 zł), pomirody 900 zł (1.100 zł), kalarepa szt. 12 zł (30), sałata główka 12 zł (12 — 10), szparagi kg 120 (180), szpinak 20 zł (35), agrest 60 zł.

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

P. H. Albin wpł. 500 zł, T. Orawczyk, ul. Nakielska 30 wpł. 1.000 zł, M. Czajkowski, ul. Leśna 25 wpł. 1.000 zł i wzywa Fm. Wytw. Modeli J. W. Kaniasy — Kaszubska 4. Fa Sperkowski, ul. Poznańska 6, wpł. 500 zł. Pracownicy CSS „Społem", Oddz. Papierniczy, wpł. 2.200 zł i wzywają prac. CSS „Społem" O. Spożywców. Dyrekcja i prac. Wytw. Nitrozwiązków w Łęgnowie złożyli 9.702 zł i wzywają prac. Biura Rozdziałów Remanentów w Łęgnowie. P. C. Dalacińska wpł. 500 zł.

Konferencja rzemiosła

W niedzielę, 29 bm. o godz. 11 w Pom. Domu Sztuki odbędzie się konferencja rzemiosła, zorganizowana przez Wydz. Rzemieślniczy Komitetu Grodzkiego Stron. Pracy.

Na konferencji wygłoszą referaty, dotyczące zagadnień rzemieślniczych, posłowie na Sejm RP z ramienia Stron. Pracy.

Aktualna i ważna dla rzemiosła tematyka referatów niewątpliwie spowoduje liczny udział rzemieślników w zebraniu. (Awo)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 28 bm. o godz. 18 „Pan Geldhab" przedstawienie zamknięte.

KINA — Pomorzanin: Konik garbusek. **Polonia:** Antoni i Antonina. **Wolność:** Słońce wschodzi. **Orzeł:** Renegat, **Gryf:** Ostatni Mohikanin. **Bałtyk:** Chłopiec z naszego miasta.

Początek seansów: Pomorzanin i Gryf: godz. 16,30, 18,30 i 21. Polonia i Orzeł: godz. 16, 18 i 20,30. Wolność: godz. 17, 19 i 21. Bałtyk: godz. 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK: Do 4 czerwca 1949 dyżurują: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Staromiejska, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy Centr. Ośrodku Zdrowia Gimnazjalna 11, czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 dla mężczyzn od godz 19—20 dla kobiet. Porady i leczenie bezpłatnie.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W sobotę dn. 28. 5 od godz. 15—17 i w niedzielę dn. 29. 5. od godz. 10 — 12 pełni dyżur lek.-dent. Kilijańczyk Maria — ul. 20 Stycznia nr 9.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18 Pogot. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centr miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Niedziela, 29 maja 1949 r.

6.50 Progr. og.-polski. 9.00 Nabożeństwo — transmisja z Fary. 10.00 Progr. og.-polski. 11.20 Pieśni polskie w wyk. chóru mieszanego II Państw. Lic. Żeńskiego i Lic. Roln. pod dyr. A. Łomańskiego. 11.35 Koncert-zagadka. 11.57 Progr. og.-polski. 13.15 „Spółdzielcy miasta — spółdzielcom wsi", koncert rozrywk z Łęgnowa. 14.00 Progr. og.-polski. 20.00 Piosenka Wybrzeża — aud. rozrywk. 20.20 Program og.-polski. 22.50 Przegląd sportowy w opr. M. Dachowskiego. 23.00 Progr. og.-polski.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy uległ Feliks Sznaider zam. przy ul. Fabrycznej 12. Oczyszczając kocioł parowy w Polskich Zakładach Zbożowych przy ul. Gen. Stalina 72, spadł nagle z rusztowania, doznając ciężkich obrażeń ciała. Przewieziony do Szpitala Miejskiego na Bielawkach, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Epilog tragicznego wypadku

przy ul. Karpackiej 20

przed Rej. Sądem Wojskowym w Bydgoszczy

Podwójna tragedia z grudnia ub. roku, kiedy to na ul. Karpackiej wskutek zatrucia się czadem zmarły 2 osoby: 56-letnia Marta Dąbrowska i jej 8-letnia wnuczka Krystyna Kabatówna, znalazła swój epilog wczoraj przez Rej. Sądem Wojskowym w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych znaleźli się dr dr: Chrzanowski i Miedziszewski oskarżeni o to, że w dniu 7 grudnia ub r. odmówili udzielenia natychmiastowej pomocy obu ofiarom zaczadzenia, co stało się przyczyną ich śmierci.

Po otwarciu postępowania dowodowego, pierwszy ze świadków, sąsiad zmarłych Zaborowski, który wraz ze św. Kuberą udał się do dr Chrzanowskiego stwierdza, że prosił go o pomoc dla chorej babki i wnuczki. Dr Chrzanowski w odpowiedzi na ich prośbę oświadczył, że ze sprawą tą powinni się zwrócić do mieszkającego w tej samej klatce schodowej dr Miedziszewskiego, który jest naczelnym lekarzem kolejowym US. Świadek udał się do dr Miedziszewskiego, który ze swej strony zatelefonował do dr Bełkowskiego, aby ten jako lekarz dyżurny pojechał karetką pogotowia do chorych na ul. Karpacką 20.

Drugi ze świadków Br. Kubera zeznaje, że w dn. 7grudnia uwiadomił go o wypadku 12-letni Z. Kabat. Ponieważ św. Zaborowski powiedział, że już telefonował do kilku lekarzy i wciąż bez skutku. Kubera zaproponował, by udać się wspólnie do dr Chrzanowskiego, którego Kubera znał z warsztatu pracy, jako lekarza chętnie śpieszącego z pomocą chorym. Jednakże dr Chrzanowski tłumacząc się, że dopiero wyszedł z kąpieli i że z tego względu sam nie może jechać na ul. Karpacką, skierował ich do dr Miedziszewskiego. Dr Miedziszewski, do którego przybyli świadkowie oświadczył ze swej strony, że przechodzi już na emeryturę i że zasadniczo nie ma obowiązku interesowania się wypadkiem, ale jednocześnie zadzwonił do dr Bełkowskiego i polecił mu, aby się udał na ul. Karpacką. Wkrótce po powrocie świadków na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia z dr Bełkowskim, który u dziewczynki stwierdził zapalenie płuc i zabrał ją do szpitala.

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje św. obrony L. Chrzanowska, która stwierdza, że mąż jej w ostatnich dniach przed wypadkiem czuł się bardzo źle i podejrzewał u siebie grypę. Krytycznego wieczoru wcześniej się wykąpał, gdyż chciał z wieczora położyć się do łóżka i poprawić swój stan zdrowia. Drugi św. obrony M. Miedziszewska zeznaje, że była przy rozmowie męża ze św. św. Zaborowskim i Kuberą. Obaj świadkowie mówili wprawdzie, że dziecko gorączkuje, ale żaden z nich nie wspominał, że wypadek wymaga pomocy natychmiastowej.

Św. dr Bełkowski zeznaje, że po powrocie do domu został powiadomiony przez żonę, że dr Miedziszewski polecił mu jechać na ul. Karpacką do chorej dziewczynki. Po przybyciu na miejsce stwierdził mylnie u małej zapalenie płuc zaś babki nie badał w ogóle, gdyż wśród wszystkich panowało przekonanie, że babka zasłabła wskutek zdenerwowania się chorobą wnuczki. Po przewiezieniu Krystyny Kabatówny do Szpitala ponownie przeprowadzone badania wykazały zatrucie mięsem i dziewczynka zmarła o g. 4 nie odzyskawszy przytomności. Tegoż wieczora zmarła w domu jej babka. Jak się potem okazało obie zmarły z powodu zatrucia czadem.

Dochodzenia dowodowe zamykają zeznania biegłego dr Jastrzębskiego z Warszawy, który stwierdza, że na podstawie słów świadków żaden z oskarżonych nie mógł się zorientować, czy wypadek jest nagły, czy też nie, ale dobrze pojęty obowiązek i humanitaryzm wymagałyby jednak od nich osobistego zjawienia się na miejscu wypadku. (z)

Przebieg dalszego ciągu rozprawy oraz jej wynik podamy w numerze jutrzejszym.

Jeszcze o mistrzostwach szkół średnich w Bydgoszczy

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w Bydgoszczy padły nast. wyniki: w konkurencji żeńskiej: **skok w dal:** Orsztynowiczówna — 4,82 m, **w zwyż** Jędryczo (Handlowe — 1,21 m, **kula** Nogajówna (III Państw.) — 7,73 m, **dysk** Nogajówna (III Państw.) — 23,52 m, **sztafeta** 4 × 75 m I Gimn. i Liceum Handl. — 42,9 sek; w konkurencji męskiej. **Bieg na 100 m:** Arszyński — 11,8 sek., **skok w dal:** de Virion — 5,85 m, **wzwyż:** Sip — 1,65 m, **kula:** Iluk (Pedagogiiczne) — 12,35 m, dysk: Pióro — 41,94, oszczep: Brzeziński (Pedag.) — 40,31 m, **sztafeta olimpijska:** Gimn. Techniczne — 3,45, **sztafeta 4 × 100 m:** I Państw. — 48,0 sek.

* * *

Pisząc o mistrzostwach szkół średnich nie można pominąć [illegible] w gimnastycznych młodzieży tych szkół, które wzbudziły wśród publiczności licznie zebranej na trybunie i wokół boiska ogromny zachwyt. Popisywały się osobno trzy zespoły: hufiec harcerski, młodzież żeńska i męska.

Na specjalne wyróżnienie zasługują dziewczęta, ubrane w białe kostiumy. Przy dźwiękach orkiestry wmaszerowały one na boisko sportowe i tu wykonały cały szereg ćwiczeń rytmicznych. Poszczególne ćwiczenia, wykonane z dużą starannością, wywołały burze oklasków. Nie mniej oklasków zebrali także chłopcy, którzy wykonywali swe ćwiczenia jak dobrze zorganizowane, karne wojsko. Popisy harcerzy miały charakter akrobacji. Szczególnie atrakcyjna była piramida, na szczycie której stał harcerz, dzierżący w dłoni proporzec biało czerwony.

Po zakończeniu zawodów, odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

SPORT

ELIMINACYJNE ZAWODY

Dnia 29 bm. o godz. 11 odbędą się na stadionie miejskim eliminacyjne zawody do Biegów Narodowych. Zbiórka wszystkich wyznaczonych zawodników o godz. 10 na stadionie. Kierownikiem reprezentacji miasta jest inspektor miejski p. Woźniak. Zawodnicy miasta w poszczególnych grupach posiadają numery startowe (wg najlepszych czasów).

CHOJNICZANKA — BRDA

Jutro, 29 bm. odbędą się o godz. 17 na boisku Stadionu Miejskiego w Bydgoszczy, ciekawe zawody piłki nożnej. Będzie to decydujące spotkanie o mistrzostwo Pomorza klasy A. Drużyna Brdy przykładając specjalną wagę do tego spotkania, wystąpi w swym najsilniejszym składzie, by zdobyć w roku jubileuszowym tytuł mistrza okręgu. Drużyna Chojniczanki, która wychowała takich zawodników jak Lenz, który obecnie grywa w ligowej Lechii, wystąpi także w najsilniejszym składzie.

Przedmecz rezerw drużyn o mistrzostwo klasy B o godz. 15.

WISŁA (GRUDZIĄDZ) — GWARDIA (BYDGOSZCZ) 3:1 (1:0)

Spotkanie piłkarskie o mistrzo[illegible] A klasy między bydgoską Gwardią grudziądzką Wisłą rozegrane w Grudziądzu zakończyło się wprost nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1, do prerwy 1:0.

Bramki dla zwycięzców strzelili Kulerski 2 i Kwiatkowski jedną, dla pokonanych Świrski.

Sędziował p. Nic z Inowrocławia.

KONFERENCJA DELEGATÓW KLUBÓW ZWIĄZKOWYCH

W związku z Kongresem Zw. Zawodowych odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 19 w Woj. Urzędzie KF przy ul. Libelta konferencja delegatów wszystkich klubów związkowych w Bydgoszczy. Kluby i koła sportowe uprasza się o delegowanie swoich przedstawicieli, celem omówienia programu igrzysk sportowych i zawodów do odznaki sprawności fizycznej.

PIERWSZY KROK PŁYWACKI

W niedzielę 29 bm. o godz. 15 w pływalni miejskiej w Bydgoszczy (obok elektrowni) odbędą się wielkie zawody pływackie pn. „Pierwszy krok pływacki", organizowane przez Pom. Okr. Zw. Pływacki. W zawodach startować mogą ws[illegible] którzy nie startowali jeszcz[illegible] zawodach okręgowych.

PRZETARG NA ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

Zarząd Państwowego Uzdrowiska w Ciechocinku ogłasza przetarg na dzierżawę terenów dla dokonywania zdjęć fotograficznych w sezonie 1949 roku, a mianowicie:

1. W parku zdrojowym,
2. Na pływalni termalno-solankowej i w parku pomiędzy tężniami.
3. Na plantacjach i skwerach przed łazienkami nr 1, 3 i 4 oraz w parku sosnowym.

Oferty w zamkniętych kopertach bez nadruków firmowych z napisem „Oferta na zdjęcia fotograficzne" należy składać w terminie do dnia 5 czerwca 1949 r. godz. 10 rano w biurze Zarządu Państwowego Uzdrowiska w Ciechocinku, albo przesłać listem poleconym.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 czerwca 1949 r. godz. 10 rano. Oferty niższe od 220.000 zł nie będą brane pod uwagę.

Tytułem wadium należy wpłacić do Kasy Zarządu Państw. Uzdrow. 30.000 zł.

Oferentom, których oferty nie zostały przyjęte, wadium zwrócone będzie po zakończeniu przetargu.

Dzierżawą nie są objęte reprodukcje fotografii obiektów i terenów Zdrojowiska.

Zarząd Uzdrowiska zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, dowolnego wyboru oferenta, oraz ogłoszenie przetargu ustnego.

Oferent powinien posiadać fachowe, wymagane przez prawo, kwalifikacje. (1734

Do naszych INSERENTÓW

Ogłoszenia do numeru świątecznego „Zielonych Świąt", który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości przyjmujemy w naszym dziale ogłoszeń w Bydgoszczy. Gen. Stalina 2 oraz we wszystkich naszych **oddziałach i agenturach do dnia 2 czerwca 1949 r.**

Administr. Ilustrowanego Kuriera Polskiego

SPRZEDAŻ

Odstąpię
sklep z urządzeniem, Inowrocław przy Rynku z powodu choroby. Oferty IKP Inowrocław „18". (1738

Restaurację
dobrze prosperującą, centrum miasta sprzedam z powodu choroby. Oferty IKP Inowrocław „17". (1739

Domek,
ogród sprzedam. Oferty IKP Inowrocław „16". (1740

Traktor
(Lanz Buldog) 25 KM przyczepką sprzedam. Bydgoszcz 3 Września 9. (6504

Streptomycynę
sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1745

NAUKA

TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163. 1672

Państwowe
Liceum Gospodarcze. — Roczna Szkoła Gospodarcza. — Roczna Szkoła Bieliźniarsko-Krawiecka, Więcbork, Rokossowskiego 14, już przyjmuje zapisy. Informacji udziela kancelaria. (6448

KUPNO

Znaczki
pocztowe — zbiory kupuje — korzystnie sprzedaje „Filatelia Bałtycka" Gdynia, Świętojańska 14. (1574

RÓŻNE

Wspólnika
poszukuje do założenia interesu. Oferty „Prasa" Wrzeszcz, Balickiego 15 pod „34" (1749

Pośrednictwo
kupna — sprzedaży nieruchomości — placów — will — p. f. „Sprawność", wł. J. Bieżyński i Ska, Włocławek, Piekarska 12. Telefon 14-51. (1646

Kawaler
prowadzący sklep przyjmie samotną wspólniczkę z gotówką, względnie przystąpi do spółki. „Prasa" Wrzeszcz Barlickiego „Interes". (1748

WOLNE POSADY

Potrzebna
starsza kulturalna zdrowa do prowadzenia gospodarstwa domowego i pomocy w wychowaniu rocznego dziecka w Toruniu. Zgłoszenia Grudziądz, Żwycięstwa Aleja 75 parter (1735

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia
się zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU Grudziądz i kartę rowerową na nazwisko Dusak Teofil Warlubie, pow. Świecie. (1731

POKOJU POSZUKUJĘ

Samotny
poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty IKP Bydgoszcz „6507" 6507

ZGUBY

Zgubiono
kartę rejestracyjną RKU wyd. Chojnice Witkowski Szymon. Trzebielino, pow. Miastko. (6505

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI NIEDZIELA 29 MAJA

6.50 Sygnał czasu i pobudka młodz. 6.55 Progr. dnia. 7.00 Wiad. gospodarcze dla wsi. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Przegląd prasy stołecznej. 8.25 Muz. rozrywkowa. 9.00 Nabożeństwo z Fary Bydgoskiej. 10.00 Muzyka 10.20 Wśród robotników rolnych w Ostrowie. 11.00 Wszechnica radiowa. 11.20 Pieśni polskie w wyk. chóru mieszanego II Państwow. Lic. Żeńskiego i Lic. Rolniczego pod dyr. Al. Łomańskiego. 11.35 Koncert „Zagadka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Spółdzielcy miasta — spółdzielcom wsi transmisja koncertu rozrywk. z Łęgnowa. 14.00 Jak powstał układ planetarny — pog. W. Zonna. 14.10 Z pobytu dzieci czeskich. 14.30 Muzyka ludowa. 15.00 Czou-Czu-Tang — słuchowisko J. Petry. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka. 16.45 Nowe książki — felieton H. E. Michalskiego. 17.00 Muzyka rozrywk. 18.00 Pan Tadeusz — A. Mickiewicza. 18.20 Na muzycznej fali — koncert rozrywk. 19.00 Muzyka. 19.05 Aud. rozrywkowa „Szczęśliwa wygrana". 19.30 Z życie ZSRR. 20.00 Piosenka Wybrzeża. 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muzyka tan. 22.30 Wiad. sportowe og.-polskie. 22.50 Przegląd sport. w opr. M. Dachowskiego. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyka tan. 23.50 Program na dzień nast. 24.00 Zakończenie audycji, hymn

HUMOR



Gdy puzonista usypia dziecko

— No, może teraz jak zagram Adagio Beethovena, to wreszcie pętak zaśnie...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40 — 150 zł, nekrologi od 35 — 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00797